

Po co mi sumienie, jeśli się w nim nie odbijam
Po co mi lustro, jeśli twoja twarz jest w nim inna
Po co mi miłość, jeśli skończy ją zdrada
Po co mam zaczynać nową, jeśli kończy się każda
Czemu chcę przestać jednocześnie żądam od życia
Co to za dola, jeśli miałbym nie czuć ryzyka
Po co ryzykować, jeśli nie ma być z tego floty
Miałbym ich nie wydać to na chuj mi banknoty
Po co mi etosy, jeśli świata syf spływa po mnie
Czemu mam cierpieć, jeśli w chwilę mogę zapomnieć
Po co przyjaciele, jeśli nie odpowiedzieli
Po co mi opinie, jeśli nie potrafię ich zmienić

Nigdy nie poznam
Zerkam, tam patrzy otchłań
To chyba nie jest prawdziwe
Ból pokażę czy mam siłę
Nigdy nie poznam
Zerkam, tam patrzy otchłań
To chyba nie jest prawdziwe
Ból pokażę czy mam siłę

Po co mam latać, gdy nie widzę tych co na lądzie
Po co mi marzyć, gdy niewielka szansa, że siądzie
Po co się jarać, gdy efektów mam nie doczekać
Po co dostrzegać, jeśli na jej twarzach tapeta
Po co jest prawdę mówić, gdy nie słyszać różnicy
To jest gość prawy, a to jest śmieć - nie różnią się niczym
Po co z nimi gadać, gdy słuchać nie mają zamiaru
Po co brać wdech w samotność i największej z koszmarów
Po co mi twoja droga przecież własną mam w żyłach
Po co to wszystko, kurwa, przecież to tylko chwila
Że coś tu trzeba, mówią, że wypada to i owo
Po co mi wszystko jeśli nie, by dzielić to z tobą

Nigdy nie poznam
Zerkam, tam patrzy otchłań
To chyba nie jest prawdziwe
Ból pokażę czy mam siłę
Nigdy nie poznam
Zerkam, tam patrzy otchłań
To chyba nie jest prawdziwe
Ból pokażę czy mam siłę